



# Drzewa żywota

Przedmiotem naszego rozważania będą słowa zapisane w 2 Mojż. 15:22-25.

Wydarzenia tam opisane miały miejsce krótko po sławnym wyzwoleniu synów izraelskich spod jarzma egipskiego. Izraelczycy przeżyli ciężką próbę wynikłą ze śmiertelnego zagrożenia ze strony władz Egiptu. Gdy doborowe oddziały faraona zostały przykryte przez wody Morza Czerwonego, synowie Izraela oglądali wówczas wielki tryumf Świętego Izraelskiego, który przyniósł im wolność. Mojżesz, w przyływie radosnego uwielbienia dla wszechpotężnego Boga zaśpiewał słynną pieśń, będącą wyrazem dziękczynienia za tak chwalebne wyzwolenie.

Stąd ruszyli w kierunku pustyni Sur (Pustynia Arabska). Podróżując tak trzy dni, nie spotkali nigdzie źródła słodkiej wody.

Niewielu z nas mogło osobiście przekonać się, czym jest nie dające się ugasić pragnienie. Pod palącym słońcem pustyni oblewa wędrowca, aż do omdlenia, rozgrzane powietrze. Każdy krok zrasza jego czoło coraz obfitszymi kroplami potu, a umysł popada z wolna w otępienie. Takie pragnienie musiało być dla Izraela wielkim udręczeniem.

Kiedy przyszedli do Mara, gdzie znaleźli wreszcie upragnioną wodę, którą spodziewali się orzeźwić omdlałe ciała i napoić stada, okazało się, jak na ironię, że mając teraz dostatek wody, w dalszym ciągu będą musieli znosić udręczenie. Wody okazały się bowiem niezdatne do picia wskutek właściwej im gorzkości. Groźne sarkanie przeszło przez obóz izraelski.

Człowiek w takich okolicznościach popada w stan depresji, staje się agresywny i niespokojny. Naturalnym wydaje się fakt, że owe fizyczne i psychiczne cierpienia spowodowały wybuch niezadowolenia i zniecierpliwienia. Zwrócili się one przeciw Mojżeszowi - w rozumowaniu Izraelitów - sprawcy ich cierpienia. Co czuł w owym czasie ten najpokorniejszy z ludzi? W tej godzinie próby i bezradności wezwał na pomoc Wybawiciela, „...a Pan wskazał mu drzewo; i wrzucił je do wody, a woda stała się słodka” (NP). To, co nastąpiło, gdy na ich oczach dokonał się oczywisty cud, nie zostało opisane. Zapewne jednak spragnione usta chłonęły chciwie tę długo oczekiwaną rozkosz, w omdlałe ciała wracał ożywczy duch, a w umysłach rodziła się z wolna radość z bojaźnią i zdumienie.

Ów epizod, na ile możemy rozeznaczyć, jest alegorią mówiącą o wielkich dziełach naszego Boga i Zbawiciela.

Przywołując obraz święta Przejścia wyprowadziliśmy wniosek, że rodzaj ludzki, obrazowany przez Izraelitów, pozostający wciąż jeszcze w niewoli grzechu i śmierci, doczeka tej chwili, gdy sławny Pośrednik przeprowadzi go bezpiecznie przez symboliczne Morze Czerwone (śmierć wtóra), w sławnym Jego Królestwie. Uwolniony od grzechu człowiek zachowa życie i jako doskonały wejdzie w wieki chwały.

Zauważamy w tym obrazie przejścia jakoby metę. Sławny i wielki cel potężnego Boga - pojednanie stworzenia ze Stworzycielem - zostanie osiągnięty.

Wydarzenia następujące po opisie przejścia zdają się w alegorycznym sensie ukazywać początek zdarzeń w planie Bożym. Doświadczony przez Boga Adam okazał się nieposłuszny swemu Stworzycielowi. Łamiąc zakaz, znalazł się w konflikcie z Bogiem. I tak „*oto Adam stał się jako jeden z nas, wiedzący dobre i złe; teraz tedy wśleńmy go... I wypuścił go Pan Bóg z sadu Eden ku sprawowaniu ziemi, z której był wzięty*” - 1 Mojż. 3:22-24 (BGd).

Został więc człowiek na obranej przez siebie drodze sam, wyposażony w wolność i wolną wolę. Ten stan prowadził niestety do stale postępującej degradacji, która osiągnęła szczytowy punkt w potopie. Słowo Boże opisuje jednak wiarę i czyny mężów zacnych, którzy szukali możliwości zbliżenia się do swego Stworzyciela (Abel, Enoch).

Owo symboliczne szukanie wody po pustyni rozpoczęło się dość wcześnie (1 Mojż. 4:26). Nadchodzi jednak moment dziejowy, w którym Bóg wprowadza do symbolicznego Mara swój lud, lud szczególnie, gdyż pochodzi on z biódr Jego przyjaciela, Abrahama. Oto po przeszło 2500 latach dziejów ludzkości na Ziemi Bóg otwiera przed człowiekiem źródło życia - Doskonałe Prawo, objawione na Synaju (3 Mojż. 18:1-5 i 5 Mojż. 4:5-8).

Historia rodzaju ludzkiego osiąga zwrotny punkt. Bóg na podstawie przysięgi złożonej swemu przyjacielowi Abrahamowi zbliża się do jego synów i daje im Zakon przez swego sługę Mojżesza. Postępowanie według tego Prawa, w symbolu obrazu ukazane jako picie wody, gwarantuje człowiekowi życie wieczne. Okazuje się jednak, że doskonałe Prawo Boże odniesione do niedoskonałego człowieka, nie może być przez niego respektowane, gdyż jest ponad jego możliwości. Jak wody w Mara okazały się w użyciu przykre i gorzkie, tak też i Prawo. Ten problem specyficznego kontrastu między człowiekiem ziemskim a doskonałym Prawem omawia apostoł Paweł w Liście do Rzymian (Rzym. 7:7-25 i



8:31).

Z własnych doświadczeń wiemy, co warto sobie uprzytomnić, że zmysł smaku, podobnie jak i inne zmysły, mogą bardzo zawodzić. Choroba lub przyjmowane środki farmakologiczne potrafią odmienić nasze upodobania, np. smakowe. Może się okazać, że ulubiona potrawa czy napój w takich okolicznościach stają się niesmaczne, a nawet wywołują obrzydzenie. Wiadomo również, że picie wody gorzkiej i zasolonej (np. morskiej) może spowodować śmierć. Dlatego też apostoł Paweł stwierdza: „I znalazło się, że to przykazanie, które miało być ku żywotowi, jest mi ku śmierci. Gdyż grzech, wzięwszy przyczynę przez przykazanie, zwiódł mię i przez nie zabił mię. A tak zakon jest święty i przykazanie święte, i sprawiedliwe, i dobre” - Rzym. 7:10-12.

Myślą apostoła jest to, że Przymierze Zakonu nie mogło być wypełniane przez niedoskonałego człowieka, gdyż jego grzechy, ujawnione przez Zakon, skazywały go nieuchronnie na potępienie i śmierć. Nie mogliby synowie Izraela ugasić pragnienia u wód Mara, gdyby nie dobroć i mądrość Boża. Nie byłoby też żadnej możliwości wypełnienia sprawiedliwego Prawa Bożego, warunkującego zdobycie życia wiecznego, przez kogokolwiek z dzieci Adamowych, gdyby nie ofiara krzyża Zbawiciela. Okup, a następnie ofiara za grzech, którą zastosuje ów Wielki Pośrednik, uzdolni ludzkość do stosowania w wymiarze jednostkowym i społecznym doskonałego Prawa Bożego tak, jak zobrazował to Bóg w Mara. Wzbudzona z grobu ludzkość orzeźwiana będzie ową Wodą Życia, gdy Wielki, pozafiguralny Melchizedek użyje niewyobrażalnych dziś środków, aby Boże Prawo przeniknęło do wszystkich dziedzin życia nowego społeczeństwa ludzkiego. W końcu Jego panowania stworzone zostaną błogostawione warunki, w których doskonałe prawo miłości na zasadach rozumnej wolności stanie się powszechnie uznaną i szanowaną normą moralną. Będą je musieli zaakceptować wszyscy, którzy będą chcieli zachować życie.

Słowo Boże odmalowuje te błogostawione czasy niezmiernie sugestywnie: „I stanie się dnia onego, że góry kropić będą moszczem, a pagórki opływać mlekiem i wszystkie strumienie Judzkie będą pełne wody, a z domu Pańskiego wynijdzie źródło, które obleje dolinę Syttym” - Joel 3:18. Prorok Izajasz dodaje: „I będziecie z radością czerpać wody ze źródeł tegoż zbawienia” - Izaj. 12:3.

Dzisiaj woda ta nie jest w cenie, gdyż wciąż jeszcze ludzkość, poddana „mocy srogiego pana”, jest skłonna raczej pić zatrute wody nienawiści, wypływające z uprzedzeń zasadzających się często na poczuciu krzywd wyrządzonych jeszcze ojcom i dziadom. Z lepszym

pożytkiem należałoby wykorzystać współczesne media w celu ujawnienia istoty zła oraz wykazania z całą mocą jedynej nadziei dla człowieczej rodziny, nadziei tkwiącej w owym drzewie z Mara - Krzyżu Zbawiciela, który jest jedynym realnym kluczem otwierającym zupełnie nowy rozdział w historii cywilizacji.

Każdy, kto ze czcią i pokorą stara się obcować ze Słowem Bożym, wie, że obecna wrzawa „gadających głów” na temat pokoju i wolności nie doprowadzi, bynajmniej, do powszechnego zaakceptowania konkluzji, którą zawarł prorok Izajasz w słowach rozdziału 59, gdzie mówi: „Bo wiele jest naszych występków wobec Ciebie, a nasze grzechy świadczą przeciwko nam; świadomi jesteśmy naszych występków i znamy własne przewinienia, że jesteśmy niewierni i zapieramy się Pana, odwracamy się od naszego Boga, mówimy o ucisku i odstępstwie, i wypowiadamy z serca słowa kłamliwe” (NP).

Jest jednak taki naród wśród narodów świata, który własną przeszłość ocenił dokładnie tak, jak mówiąc o Izraelu, uczynił to prorok. Jeden z najlepszych braci tego narodu opisał go w słowach, które zdumiewają i powodują wdzięczność: „Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości” - 1 Piotra 2:9. Naród ten już od dnia Pięćdziesiątnicy wielbi Najwyższego za drzewo Krzyża, za Jego Syna, którego ofiarował, by spragnionemu dać „darmo ze źródła wody żywej”. Lud ten, świadom własnej ułomności w wypełnianiu doskonałego Bożego Prawa, pokłada swą ufność w drogocennej krwi Zbawiciela, która oczyszcza serca skalanych. Picie owej wody dzisiaj jest więc możliwe pod warunkiem, że wola naśladowania świętości opiera się na niezachwianej ufności w zbawienną moc usprawiedliwienia Chrystusowego (Rzym. 3:21-26; Filip. 3:8-9).

Do tych wszystkich, którzy żyją tym pragnieniem, kieruje swoje przesłanie apostoł Jan, pisząc: „Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli. A jeśli by kto zgrzeszył, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest sprawiedliwy. Oni jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata „. Bogu miłociwemu i Jego świętemu Synowi niech będzie wieczna chwała i cześć z wdzięcznością z serc naszych za tę Wodę Życia, która sprawuje w nas dzieło, abyśmy mogli być dla drugich „źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu „.

Pasierski Zbigniew  
R-  
„Straż”